Poznań 10 kwietnia 1938 r.
Nr 15 (82) Rok III.

Polska Narodowa

Cena 10 groszy

Tygodnik polityczny

Stronnictwo Narodowe Organizacją Narodu Polskiego

Nasza ocena...

Wyniki akcji

Uświadomienie polskiemu społeczeństwu istoty i głębokości żydowskiego niebezpieczeństwa grożącego Polsce, pozostanie — czy to się komu podoba, czy nie — historyczną zasługą Stronnictwa Narodowego.

Jeśli spojrzymy wstecz kilka lat, to zobaczymy olbrzymią różnicę w uświadomieniu społeczeństwa w sprawie żydowskiej.

Czyż choćby przed 5 laty możliwe i do pomyślenia byłoby masowe uchwalanie niedopuszczania żydów do polskich związków i stowarzyszeń?

Początek temu ruchowi dali akademicy. Oni wprowadzając paragrafy aryjskie pokazali Polsce, jak dobrze by było, gdybyśmy zerwali całkiem z żydami, wyznaczając im nie tylko na uniwersytetach, ale i po miastach osobne dzielnice żydowskie — ghetta, jako wstęp do całkowitego wyrugowania żydów z Polski.

Ostatnio mamy do zanotowania jednomyślne uchwały Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych:

„Zjazd podnosi ważność pozytywnego wychowania młodzieży w duchu ideałów religijnych i narodowych. Młodzież polska wychowywać mogą w duchu ideałów religijnych i narodowych tylko Polacy. Osoby obce nam duchem i kulturą, zwłaszcza pochodzenia żydowskiego, powinne być usunięte od wpływu wychowawczego na młodzież.

Zjazd apeluje do wszystkich kolegów, aby współdziałali w pracy nad unarodowieniem polskiego przemysłu i handlu i stworzeniem rodzimego stanu średniego".

Nie mniej cenną uchwałę powzięła Rada Główna Związku Polskich Inżynierów Kolejowych — zwracająca się przeciw przyjmowaniu do służby kolejowej żydów jako elementu niepewnego szczególnie na wypadek wojny, oraz przeciw powierzaniu dostaw i robót kolejowych przedsiębiorstwom opartym na kapitale żydowskim.

Zupełnie podobną uchwałę powziął Związek Urzędników Skarbowych w Kielcach.

Wszystkie te fakty świadczą, że oddzielenie się Polaków od żydów postępuje żywiołowo naprzód. Nie da się już zaprząc nas do jednego wozu z żydami, nie będziemy razem z nimi „podciągać Polski wzwyż", bo wiemy, że byśmy musieli się męczyć, a oni by jeszcze się nam u kieszeni wieszali.

Wygraliśmy znów jeden z etapów walki, jest nim upowszechnienie się zasady bezwzględnego rozdziału w życiu organizacyjnym Polaków od żydów. K.

Obłaskawienie Z.N.P.?

W październiku wywrotowcy — w marcu patrjoci

Przyzwyczailiśmy się już nieco do tajemniczych posunięć naszej oficjalnej polityki, ale to co się stało ostatnio ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego przechodzi już granice naszych dotychczasowych przyzwyczajeń.

Oto kilka dni temu p. premier Składkowski przyjął bardzo serdecznie na posłuchaniu przedstawicieli Z. N. P., i oświadczył, że zna ich patriotyzm, oraz państwowo - twórcze nastawienie zarządu; wyraził ubolewanie z powodu ataków, które prasa przeciwko Z. N. P. skierowuje; wezwał aby walczyli w obronie swoich założeń ideowych, a jaskrawe wybryki przeciwko Związkowi obiecał p. premier osobiście ukarać.

Co mamy wobec tego zrobić z komunikatem gen. Sławoj-Składkowskiego z dnia 2. 10. 1937 r., gdzie podał p. generał następujące przyczyny zawieszenia zarządu Z. N. P.:

Popieranie i tolerowanie idei i tendencyj wyraźnie komunistycznych, lub z komunizmem graniczących; podważanie zaufania do władz państwowych i gloryfikowanie pracy władz zaborczych w dziedzinie stosunków szkolnych.

Zastanówmy się nad nadzwyczajnym obłaskawieniem Z. N. P. Z komunistów — patrioci, z podważających zaufanie do władz państwowych — nastawieni państwowo - twórczo.

Trudno się nawet temu specjalnie dziwić, jeżeli, jak słychać, premierem ma zostać p. min. Poniatowski „zasłużony" dla rolnictwa przez tworzenie „poniatówek" i przez organizowanie swemu ojcu strajku. Trzeba mu przecież — trzeba mu zapewnić poparcie lewicowego Z. N. P.

Wśród komunistów 92 proc. żydów

W pierwszej połowie 1937 r. skazano w Warszawie 150 osób za działalność komunistyczną, wśród tych skazanych było 138 żydów czyli 92 proc.

Byt państwa polskiego jest zagrożony rozsadzeniem go od wewnątrz przez 4 milionową masę żydostwa — naturalnych sojuszników, najgorliwszych ochotników komunizmu.

Dlatego jest zupełnie naturalnym, że Komintern (światowy rząd komunistyczny) wobec niepowodzeń w Hiszpanii i na Dalekim Wschodzie każe zwrócić uwagę na kraje najbliżej sąsiadujące z Bolszewią oraz najbardziej zażydzone t. zn. w pierwszym rzędzie na Polskę.

W Wielkopolsce szczególnie odczuwamy wzmożoną agitację wywrotową prowadzoną przede wszystkim przez specjalnie wyszkolonych reemigrantów z Francji. Agitacja ta idzie głównie wśród klasowych związków zawodowych, wśród PPS'u, dawnych enpeerowców itp. Organizacje lewicowe są bardzo pożywnym gruntem, a nieraz nawet i dobrym sojusznikiem, gdy chodzi o ataki na kościół i na Stronnictwo Narodowe.

Organizacje biorące udział w majufeście 1-szo majowym podrygują w takt ideologii cara Stalina.

U siebie

Virtuti Militari — Mieczyk Chrobrego

Umilkły kościelne dzwony. Lud pobożny wysypał się z kościoła. Przed furgonami zaroiło się od postaci chłopskich. Tuż przy samej bramie cmentarnej pewien około 40 letni włościanin zakłada konie do barczyka. Podchodzę do niego.

— Szczęść Boże gospodarzu! — zagadałem.

— Bóg zapłać! — brzmi odpowiedź.

— Daleko macie do domu?

— Nie daleko. Do Małego tylko. Może się Pan zabierze?

— Nie, dziękuję! Wprawdzie miałbym tam interes, ale niestety nie mam czasu.

— A czego Pan tam chce szukać?

— Chciałbym pogadać, zobaczyć jak lud żyje, pracuje i myśli.

Mój sympatyczny rozmówca roześmiał się.

— Jak pracuje? Ano ciężko. Chara się od rana do nocy, a ani „pyry", ani też zboże, czy „inna nierogacizna" nie dopisuje, tak, że człowiekowi wszystkiego się odechciewa. O nie dziwota też, że komuna się szerzy.

— To wy też pewnie komunista?

Chłop zmarszczył brwi, zgrzytnął zębami i splunął.

— Niech diabli ją wezmą. Narodowcem byłem, będę i basta. Czy na darmo zdobyłem sobie tę odznakę.

Tu mój rozmówca rozpina płaszcz i palcem wskazuje mi na krzyż „Virtuti Militari" i ‚Mieczyk Chrobrego".

— Oho — mówię. — To wielki z was bohater. Czy dawno należycie do Stronnictwa?

— Od dawna! I nie zawiodłem się panie. Sąsiedzi to tam różnie należeli, jedni do Piasta, drudzy do N. P. R'u, a byli i tacy, którzy szukali szczęścia u nieboszczyków bebechów i komunistów. Ale zawiedli się sromotnie i dziś gremialnie wstępują do Stronnictwa.

— To lekką macie pracę organizacyjną?

— Gdzie tam, roboty pełno.

— Czy spodziewa się Kolega zmiany pod tym względem?

— A juści! Już wójty i różne żandarmy inaczej się do nas odnoszą.

W tej samej chwili podeszła do wozu żona mego sympatycznego rozmówcy. To też pożegnałem go a słowa dzielnego, narodowego wiarusa niechaj wszystkim narodowcom drogę wskazują.

Leon Steinke.

Tylko rząd narodowy zniszczy masonerię

Podniesiona ostatnio na skutek wniesienia do Sejmu antymasońskiej ustawy przez grupę posłów Jutra Pracy — sprawa masonerii nie może być załatwiona ani dowcipnym przemówieniem premiera Składkowskiego, ani dowcipami, jakimi szermuje za jego przewodem ale z większym tupetem prasa żydowsko-socjalistyczna w zgodnym akordzie ze starszymi panami z niewyraźnego, a kanapowego Stronnictwa Pracy.

Zasługą naszego ruchu, jego myśli politycznej i działalności jest otwarcie oczu społeczeństwa na zbrodniczą działalność tajnych organizacyj. — Walczyliśmy nieubłaganie i konsekwentnie, nadal walczymy z wpływami obcych mafii, dezorganizującym i wyniszczającym najżywotniesze siły narodu. Walka ta jest dla nas najważniejszym niemal odcinkiem naszego frontu, gdyż bez zlikwidowania lóż i ich działalności nie można sobie wyobrazić wielkości i potęgi Polski. W kółkach, grupkach i klubach a przede wszystkim w lożach przygotowuje się sieć, którą się chce zarzucić na wieś i miasto, spętać nią chłopa i robotnika, ogarnąć masy, inteligencję i dusze młodego pokolenia. Tajemne nici łączą kukły przywódców PPS'u i Str. Ludowego z graczami ze Str. Pracy „katolickiego i narodowego", a jednocześnie te same nici wiodą do ognisk czerwonej rewolucji do K. P. P. z jej przybudówkami, do coraz częściej i wyraźniej komunizującego TUR'u i radykalizujący... nowopogańskich „Wici", wszystko to sprytnie pociągane z ukrycia przez nieuhonorowanych, niekoronowanych, ale faktycznie rządzących żydów. Obraz ten mógłby się wydawać fantastyczny, gdyby gorzka rzeczywistość dzisiejszego życia politycznego nie potwierdzała jego prawdziwości.

Ustawa antymasońska, nawet gdyby była uchwalona nie rozwiąże absolutnie sprawy. Przecież sankcje karne, na mocy których możnaby wszystkich masonów zamknąć do kryminału, istnieją i w dzisiejszym kodeksie karnym w art. 165, a jednak nie było wypadku, by bodaj jeden z utytułowanych masonów znalazł się za kratami, bo nie było komisarza policji, sędziego śledczego i prokuratora, któryby sprawą masońską się zainteresował i zlikwidował choćby jedną loże lub jedną filię loży. Choć przecież artykułem tym tak często i gęsto szafowano przeciw narodowcom.

Trzeba zmienić system i ustrój, bez którego zmiany martwe jest prawo. Trzeba zmienić system, w którym masoni czują się jak pączki w maśle i to dopiero zniszczy masonerię. Bowiem jeśli nie ma żywego, bezpośredniego kontaktu ze społeczeństwem, rządów opartych na płomiennej idei, zaprzęgającej w służbę cały naród, bowiem gdy istnieją kliki i kliczki w rodzaju np. słynnej „naprawy", wówczas wytwarza się idealny klimat dla lóż i stwarza się kolosalne możliwości dla uprawiania perfidnej, antypaństwowej roboty.

Tylko rząd narodowy, oparty o wielką ideę, utworzony na zasadach hierarchicznej budowy i odpowiedzialności, rząd podejmujący decyzję w pełnym świetle dnia w imię najżywotniejszych zadań dziejowych — zniszczy masonerię. On jeden znajdzie dość siły, by brutalnie schwycić za gardło zdrajców, wywlec ich spod ziemi i zadusić u progu Wielkiej Polski.

Ryszard Szczęsny.

Ksiądz zamiast popa

wojsko i narodowe społeczeństwo nawracają

W dniu 19 grudnia 1937 r. dokonał się historyczny już dzisiał akt powrotu z prawosławia na łono Kościoła rz.-kat. 400 mieszkańców wsi Hrynki w powiecie Krzemienieckim na Wołyniu. Przykład Hrynek szybko przerzucił się na sąsiednie miejscowości tego powiatu i sąsiedniego powiatu Zdołbunowskiego, — obejmując dalsze 29 miejscowości.

W ciągu miesiąca stycznia i lutego br. około 2000 osób dokonało katolickiego „aktu wiary", a znacznie większa ilość osób przygotowuje się do dokonania tego aktu.

Wydarzenia w Hrynkach wywołały dwojaką reakcję: Z jednej strony 29 miejscowości polskich odpowiedziało echem, idąc w ślady Hrynek, — z drugiej strony rozpoczęło się szczucie na tych, którzy do nawrócenia Hrynek doprowa... Poseł Peleński (ukrainiec z U. N. D.) mówi o tym w sejmie: „Pod wspólnym terorem K. O. P. i wójta odbył się chrzest. Wielka połać kraju żyje pod strachem, że będzie wysiedlona, jeżeli nie zmieni wiary".

Poseł Baran woła: „Czy Pan Minister Spraw Wewnętrznych... zechce pociągnąć do odpowiedzialności tych, którzy dopuścili się niedozwolonej agitacji przy nawracaniu prawosławnych na rzymski katolicyzm?"

A co na to wszystko sanacyjny sejm — czy zaprotestował przeciw bezczelnemu mieszaniu się ukraińców w nasze sprawy narodowe. Wolno nam, a jako katolikom trzeba nawet chrzcić innowierców — prawosławnych. Ale p. przewodniczący komisji budżetowej Sejmu, poseł Tomasz Kozłowski jest innego zdania i mówi:

„Chciałbym nawiązać do tego, co mówił p. Skrypnik. To już 6 razy mówimy tutaj o tej sprawie, **niewątpliwie przykrej dla każdego Polaka.** Połóżmy jednak krzyż na tej sprawie, przynajmniej w obecnym jej stadium. Uważam, że z punktu widzenia polskiej racji stanu i naszej tradycyjnej tolerancji, sprawy tej nie możemy uważać za honor komukolwiek przynoszącą.

A więc wszyscy, biorący udział w akcji: polscy oficerowie i podoficerowie z oddziałów K. O. P., księża katoliccy, nauczyciele, wójtowie gmin, osadnicy i całe miejscowe społeczeństwo polskie, nawracając na katolicyzm i tym samym zjednując dla Polskości prawosławną i zruszczoną ludność Hrynek — bierze udział w sprawie przykrej dla każdego Polaka?".

Jakim Polakiem jest ten, kto nie tylko, że nie umie zachęcić do zdobywania Kresów dla Polski, ale nawet w tym przeszkadza, zasłaniając się frazesem o polskiej tolerancji.

Oto dusze z oczami utkwionymi w obraz małej, zażydzonej Polski.

Florian Doliwa - Dobrowolski.
Krzemieniec.

Karność czy Niewola?

Ujęcie narodowe a bolszewickie

Czym jest karność? Odpowiedź na tak postawione pytanie nie jest zadaniem łatwym. W potocznej mowie tego wyrazu tak samo zresztą jak i wielu innych używamy nie zastanawiając się głębiej nad istotą jego znaczenia.

Karność a posłuszeństwo.

Że karność w sobie zawiera posłuszeństwo to nie może ulegać wątpliwości, a że istnieje posłuszeństwo, które z karnością nic wspólnego nie ma, udowodnić można w sposób bardzo prosty, ot na zwykłym przykładzie z życia wziętym: W Z. S. R. R. w związku z ostatnimi procesami „szpiegów łatrów i zdrajców trockistowsko faszystowskich" można było zaobserwować zastanawiający fakt „spontanicznych" odruchów proletariuszy demonstrujących swe wiernopoddańcze posłuszeństwo czerwonemu carowi, Stalinowi, a pogardę i nienawiść dla „podłych sprzedawczyków". Fakt ten jest faktem zastanawiającym, ale czy dla nas? Nie, nie dla nas, my bowiem zbyt dobrze znamy sowieckie stosunki ziejące tak potwornym czadem niewolnictwa, jakiego świat jeszcze od zarania swych dziejów nie widział.

Niewola wyklucza karność.

Gdybyśmy tak spojrzeć mogli w dusze „szczęśliwych mieszkańców sowieckiego raju" dojrzelibyśmy kłębiące się odmęty nienawiści do tych, co zwodzą i oszukują lud, a obciążeni są tak wielkim ciężarem kłamstw i zbrodni. Zewnętrznie ci ludzie „uszczęśliwiani" są ulegli, pokorni, gdy im rozkażą, dlatego, że ciąży na nich gnębiąca łapa fizycznej przemocy. Gdy przemoc ta osłabnie, w proch się rozwalą fikcje sowieckiej karności. Gdy człowiek nie może pisnąć nawet, bez narażenia się na surowe represje, siedzi cicho. — Niewolnictwo jest najbardziej bezsensowną formą posłuszeństwa, które w taki sposób stosowaną karność wykluczą, dla tego, bo wykluczą możność stanowienia o swoich czynach.

Wolność — karność.

Tylko na pierwszy rzut oka, takie zestawienie razi swą niemożliwością, w gruncie rzeczy, po zastanowieniu się każdy z nas przyznać musi, że tam, gdzie nie ma wolności woli, gdzie wszystkich gnębi sytuacja fizycznego przymusu, istnieć może posłuszeństwo mniejsze lub większe ale przenigdy karność.

Na koleżeństwie opiera się karność.

Tam nawet, gdzie największa istnieje wolność społeczna, człowiek prawdziwie koleżeński pilnie będzie baczył, aby dążenia swe i ambicje miarkować, według słusznych i sprawiedliwych dążeń drugiego. Tu jesteśmy u źródła naszej organizacyjnej karności.

Podporządkowujemy się przedewszystkim idei, słuchamy przełożonych, bo oni mają moc nakazywania nam w imię tej właśnie idei. Jesteśmy koleżeńscy więc ochoczo wypełniamy rozkaz, bo wiemy jak to ułatwia pracę naszym kierownikom.

Czyż teraz jeszcze rozwodzić się trzeba nad praktycznym znaczeniem tak pojętej karności? Nie! Z całą wyrazistością rzuca nam się w oczy niewłaściwość naszego postępowania, gdy bokiem gdzieś, szeptem i po kątach w gronie zaufanych kolegów a może tylko w duszy swej własnej krytykujemy zarządzenia naszego prezesa, mówimy o nim nie tylko bez szacunku należnego mu jako przywódcy ruchu, ale z pogardą niemal, odgrażamy się, że „my mu pokażemy".

Z drugiej strony jakże niewłaściwym wydać się nam powinno nasze postępowanie jako kierownika, kiedy w celu ratowania własnej ambicji nie wahaliśmy się urazić człowieka pracy i idei.

Czy to jest owo wyrzeczenie, albo tylko ograniczenie swych ambicji dla dobra ruchu i idei, którą ukochaliśmy? Nie! Do czego taki brak pokory w polityce i pycha prowadzą, — spójrzcie koledzy na tych, co chęcią wywyższenia powodowani zdradziwszy ideę narodową dziś znani są pod niechlubną nazwą ONR'u z jednej a ZMN'u z drugiej strony.

A czy teraz, w tej chwili w organizacji zawsze wszyscy swą ambicję oddają na rzecz, dobra ruchu. Niestety nie. Dlaczegoż tak jest. Bo dużo jest złej woli, dużo nieuświadomienia sobie szkody, jaką organizacji i idei wyrządza się swym nierozsądnym i porywczym może nieraz działaniem.

Od dziś jednak, kiedyśmy rozumieć poczęli, że kochać ideę to nie tylko głośno się z miłością ku niej oświadczać, ale nadewszystko właśnie dla niej wyrzekać się swych ambicji i dążeń — postanawiamy w każdym zwierzchniku organizacyjnym nie ułomnego tylko i omylnego widzieć człowieka, lecz przede wszystkim wyższego od nas rangą bojownika o Wielką Polskę, a w każdym z naszych podwładnych — kolegę.

Edmund Rutkowski.

BEZ WAHANIA

spełniały rozkaz lwowskie „ORLĘTA"

W czasie bohaterskich walk o Lwów z Ukraińcami starzy i młodzi obrońcy tego miasta wykazywali nadzwyczajną wprost karność.

Pisze o tym brygadier Mączyński, zmarły kilka lat temu komendant obrony Lwowa: „Nie było wypadku zawahania się przed wypełnieniem rozkazu, choćby śmierć wszystkich była pewną — tak w ataku własnym jak i w obronie. Punkty bronione świadomie do ostatniego żołnierza, do ostatniego ładunku nie należały we Lwowie do rzadkości.

Samodzielność każdego niemal żołnierza, wspaniały znajdowała wyraz w licznych i częstych patrolach nakazanych i na własną podejmowanych rękę. Od nastania nocy wróg czuł się bardzo niepewny we wszystkich swoich redutach i okopach. Podpełzywano nawet po ulicach miasta, aby w dom obsadzony rzucić granaty ręczne aby zbadać siły nieprzyjaciela, wywołując wśród niego popłoch i straty.

Obowiązkowość, sumienność i wytrzymałość żołnierska powyżej wszystkich najlepszych granic. Żołnierz nasz trwać musiał nierzadko po 50 godzin w linii bojowej w ciągłej walce, na chłodzie, często i o głodzie, źle ubrany. Były całe odcinki, na których o śnie nie można było nawet marzyć. Jednak trwano."

Oto w skrócie podane i zwięzłym, wojennym stylem pisane wspomnienia dotyczące ofiarnej walki i obowiązkowości. Razem składa się to na karność koleżeńską, na karność nie niewolniczego posłuszeństwa, ale rozumnego, harmonijnego współdziałania dla dobra Polski.

UZUPEŁNIAJMY WIEDZĘ POLITYCZNĄ

Karność obozowa

Postępowanie narodu musi być konsekwentne, ujęte w pewne karby, poddane dobrowolnej dyscyplinie (karności), kierowane myślą rozumną i męstwem, nakazującym myśl swą wbrew przeciwieństwom wprowadzać w życie. Tak postępować może tylko naród należycie zorganizowany. Oto dlaczego tworzymy szeroką organizację sił narodowych i dlaczego nazwaliśmy ją Obozem Wielkiej Polski.

Z pracą musimy się spieszyć, nie możemy tracić czasu na długich, zazwyczaj jałowych dyskusjach, bo nie wiadomo, jak daleką jest chwila kiedy czyn nasz będzie potrzebny, kiedy jedynym ratunkiem ojczyzny będzie silna organizacja narodu. Dlatego to od innych obozów politycznych różnimy się przede wszystkim typem organizacji, opartym na zasadach hierarchii, dyscypliny (karności) i odpowiedzialności osobistej kierowników za każdy dział pracy.

R. Dmowski: Przemówienie na założeniu O. W. P. w 1926 r.

Karność wojskowa

Świat się opiera na hierarchii, a wojsko jest najlepszą szkołą zasad i wymagań tej hierarchii.

Gdy ci twój dowódca coś każe, masz jego rozkaz spełnić, choćbyś miał nałożyć głowę, i spełnisz go z pewnością bez wahania. Czy jest lepsza droga do nauczenia się, jak należy słuchać? Czy jest lepsza zaprawa, aby nauczyć się rozkazywania? Wyzbyć się tchórzliwej skłonności do cofania się przed napotkanym oporem? Zdobyć umiejętność doprowadzania mimo wszelkich trudności do skutku tego, co się uważa za słuszne?

Karności społecznej, poczucia odpowiedzialności, nie tylko za siebie, ale i za większe zbiorowości, porządku, umiejętności koordynowania wysiłków, a dalej silnych charakterów, męskiej konsekwencji, stanowczości w dążeniu do raz zakreślonych celów umiejętności energicznego, bezwzględnego nawet łamania przeszkód — bardzo jest brak w naszym społeczeństwie.

Giertych: „My Nowe Pokolenie".

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH!

Polak, Węgier dwa bratanki
i do bitki i do szklanki

Węzły przeszłości

Stary kraj i stare węzły przyjaźni nas łączą. Król Ludwik węgierski był królem i Polski, później nam Węgry dały świętą Jadwigę, królową tak dla nas zasłużoną, co przez swe małżeństwo z Jagiełłą, zapoczątkowała unię z Litwą. A w kilkadziesiąt lat później Jagiellończyk na tronie węgierskim zasiada i znowuż my na Węgrzech dzielnego króla Stefana Batorego znajdujemy. I przyjaźń rozwija się coraz pomyślniej, coraz większe zbliżenie między dwoma krajami na stepuje. W roku 1848, gdy Węgry do boju się zrywają Polaków nie brak w ich szeregach, choćby tylko gen. Bema i Milkowskiego pułkownika wspomnieć.

A ostatnie lata? Pamiętacie rok 1920? Węgry wiele nie myślą, jeno kawalerię swą w pociągi ładują i do Polski tysiące żołnierzy jedzie. Ale świeżo upieczony potworek narodowościowy — Czechosłowacja — granice swe zamyka i nie zezwala na przejazd...

Przyjaźń nasza była i jest — oto wniosek pierwszy.

9 milionów ludności.

Stosunki polskie znamy — przyjrzyjmy się teraz węgierskim.

Powierzchnia 93.000 km², — ludności 9 milionów, wg. narodowości:
90,1 pct — Węgrów,
3,2 pct — Niemców,
5,1 pct — żydów,
wg. wyznania:
72 pct — katolicy
21 pct — ewangelicy,
5 pct — mojżeszowe.

Kraj zatem jednolity w swym składzie i katolicki, a że nam życzliwy — przeto pożądane byłoby ściślejsze zawiązanie stosunków — oto wniosek drugi.

Gdy tworzono ten zlepek — Czechosłowację — Węgry — zmagające się wówczas z rewolucją komunistyczną Beli Kuhna (Aron Cohn) — zostały skrzywdzone. Wyrwano im całą wschodnio - północną połać kraju, z ludnością węgierską i oddano czasowo w zarząd Czechosłowacji. Po latach wg. traktatu Milleranda z Trianon ten obszar miał zostać przyznany Polsce lub nadal Czechosłowacji, zależnie od plebiscytu. Pisaliśmy o tym uprzednio. Dziś stwierdzimy, że przeszkodą po łączenia Polski z Węgrami jest Czechosłowacja, ściślej obszar plebiscytowy — oto wniosek trzeci.

Polska — Rumunia — Węgry.

Dlaczego żądamy unii z Węgrami? Spójrzcie na nową mapę Europy — Austro - Niemcy otaczają nas od północy i południa. Węgry graniczą z Austrią. Jeśli będzie w unii z Węgrami, to przy sojuszu z Rumunią tworzy się **silny blok Europy środkowej, jednako odporny na wpływy i Sowietów i Niemiec.** My w tym bloku jesteśmy państwem najsilniejszym. Z łatwością tamte państwa ulegną naszym wpływom. A zatem — unia z Węgrami i zaplecze z sojuszniczą Rumunią zapewnia nam większą siłę obronną, jest dla nas kwestią doniosłą, kwestią obrony kraju! Oto wniosek czwarty.

I teraz widzimy jasno, dlaczego żądamy unii z Węgrami, dlaczego **musimy żądać od dyplomacji polskiej jasnych i wyraźnych kroków!**

Realna jest myśl plebiscytu. Jest on zastrzeżony już przed 20 laty. **Dlaczego nie wprowadza go się w życie?**

Panie ministrze! Naród żąda unii z Węgrami! (S).

Liga Narodów, czy Liga Narodu żydowskiego?

Lucjan Wolf tak pisze do braci żydów:

„Wszyscy żydzi muszą uważać za święty obowiązek utrzymanie wszelkimi sposobami Ligę Narodów. My żydzi mamy najważniejszy interes w sukcesie Ligi Narodów. Jej cele są w zupełnej zgodzie z naszymi najszlachetniejszymi i najświętszymi (?) tradycjami.

Jeżeli chcemy widzieć najbardziej dla nas dogodne rozwiązanie kwestii żydowskiej, wtedy musimy się więcej zainteresować jej (Ligi Narodów) egzystencją".

Wiadomość powyższa potwierdza nasze przypuszczenia, że Liga Narodów, twór masonerii służy żydom.

K.

Demokratyczna ciotka

Każdy w swej rodzinie posiada ciotkę. Jest ona najczęściej bogata i zawsze i wszędzie stara się radzić. Czy chodzi o nowe meble do pokoju, czy o wybór szkoły dla dziecka, czy choroba, czy wyjazd — ciotka jest zawsze i donośnym głosem dorzuca „swoje trzy po trzy". A najwięcej lubi robić dobre interesy. Pożyczyć w ciężkiej chwili pieniędzy na dobry procent, wykorzystać i kupić coś niby okazyjnie — to wszystko gratka dla ciotki.

I stara Europa ma taką swoją ciotkę. Ciotkę, która wszędzie nos wściubia i na odległość daje demokratyczne, doskonałe, niby to naukowe rady. To Ameryka.

Ciocia Ameryka strasznie lubi demokrację. Wszyscy są równi, wszyscy mają prawa, równość, równość i jeszcze raz równość. A w domu po cichu to ciacia inaczej myśli. Tam murzyni, jako-że mają inne zabarwienie skóry, nie są pełnoprawnymi obywatelami. Muszą mieszkać w specjalnych domach, mają osobne pociągi i kina, nie wolno im tego i tego — słowem pariasi, słowem „ghetto". Tylko nie dla żydów, a dla murzynów. Bo jakże! Inny kolor skóry i brzydki zapach.

Żydów też nie brakuje. Ale tam mają wysokie stanowiska, majątki — wiadomo — uczony, sprytny, nieledwie genialny naród. I niech tylko w Warszawie uderzą żyda, niech nie chcą wpuszczać do Polski żydów z innych krajów, a tu cała Ameryka przez gazety, radia, filmy drze się... — Granda! Nietolerancja! Dajcie żydom prawa! Wpuście tych geniuszów!"

O, przyznać trzeba, ciocia Ameryka umie krzyczeć i protestować. Ale tylko na zewnętrzny użytek. Bo do siebie żydków nie wpuszcza. Na ogólną liczbę 200 tys. emigrantów żydowskich z Niemiec — do Ameryki wpuszczono tylko 1700!!! I to tych bogatych, tych uczeńców i artystów... od obracania forsą.

8.000.000 bezrobotnych i kilkanaście miliarderskich fortun, — nadprodukcja szalona — do morza wrzuca się bawełnę, zboże, kawę, owoce — byle nie zepsuć ceny bandzie kombinatorów. Równość powszechna i nienawiść do murzynów, moralność — słynna już na całym świecie i 4,200 sekt religijnych — oto Ameryka!

Z niej mamy brać przykład?

A my, jesteśmy tacy dziwni, że nie chcemy. I na wszelkie protesty i namowy — mówimy — gadaj dalej, może co wygadasz, Ameryko! Ciotko demokracji!

— Jacek. —

Półtora miliarda złotych na pognębienie antysemityzmu

Od czasu do czasu mniej powściągliwy przywódca międzynarodowego żydostwa demaskuje zakulisową robotę sił żydowskich.

Niedawno dr. Dreyfus, adwokat żydowski „wygadał się", że z końcem ubiegłego roku ukonstytuował się blok przeciw krajom antyżydowskim. W skład bloku wchodzą: Anglia, Stany Zjednoczone, ZSRR i Francja. Jako kraje zwalczające żydów wymienione są: Polska, Rumunia, Niemcy, Węgry, Austria, Włochy itp.

Aby "Front Zjednoczony" mógł osiągnąć swój cel, to znaczy skuteczną walkę z krajami „faszystowskimi" prowadzić, międzynarodowi finansjerzy żydowscy przeznaczyli 1 i pół miliarda zł.

W jaki sposób ma być przeprowadzona ta walka?

Ma być ona walką ekonomiczną, polegającą na systematycznym wstrzymaniu dostaw produktów pierwszej potrzeby do krajów antyżydowskich.

Rosja bolszewicka

Narodowa polityka rolna

Trzy warunki, regulujące kwestie biedy wsi

Dużo się słyszy i mówi o polskim ustroju rolnym, I narodowców ten problem bardzo interesuje, ale dzięki różnym, wrogim nieraz, wypowiedziom — dzięki demagogii czerwonych demokratów i różnych pseudo - ludowych stronnictw — jakoś nie wszyscy znają na rodowe poglądy na sprawy wsi.

Trudno w krótkim artykule rozważyć wszystkie punkty dokładnie. Zajmijmy się zatem tylko wytycznymi naszego programu.

W trzech słowach da się zamknąć narodowy program rolny: reforma, podniesienie kultury, emigracja.

Gospodarka samowystarczalna

Rozważmy punkt pierwszy, — reformę. Zgadzamy się na nią. Nie powinny istnieć majątki ziemskie większe od 300 do 500 ha. I te nawet istniejące powinny być prowadzone wzorowo, muszą być koniecznymi bazami doświadczalnymi i kulturalnymi rolnictwa. Zatem prowadzone być winny pod kątem hodowli bydła rasowego, hodowli nasion, muszą — słowem — stać się ośrodkami promieniowania kultury rolnej. Jeśli tych warunków nie spełniają — konieczna jest ich likwidacja. Ale mówiąc o reformie nie myślimy o „poniatowszczyźnie" o maleńkich działkach 1- czy 2-hektarowych. Najmniejsze gospodarstwo rolne nie powinno być mniejsze od 30 ha.

Za mało ziemi, za dużo rąk do pracy.

Ziemi jednak dla wszystkich nie starczy. Mogą tak twierdzić tylko demagodzy. — Bo spójrzmy na cyfry — mamy w ogóle 25,000.000 ha ziemi do rozparcelowania. Samych karłowatych gospodarstw 5 milionów, czyli najwyżej o 5 ha można powiększyć te drobne gospodarstwa.

A co z bezrolnymi?

Z tym się łączy drugi punkt — podniesienie kultury rolnej.

To nie tylko osuszenie błot i uprawa nieużytków. To dążność, by ziemia dawała więcej niż daje. Na zachodzie Europy zbiór żyta z hektara wynosi 28 q — a u nas 12 q. Ziemniaków z hektara na zachodzie mają 214 q — w Polsce 113 q. Różnica kolosalna! A zatem dążenie do coraz lepszej uprawy roli.

Pod ten punkt podciągniemy również dążność do zakładania gospodarstw przemysłowo-rolnych. W pobliżu miast warzywnictwo, sadownictwo, nabiał — dalej spółdzielnie czy spółki przetwórcze.

Częściowa decentralizacja przemysłu również przyniesie polepszenie doli chłopskiej.

Chłop do miasta.

I trzeci punkt: Emigracja. Tu nie ma mowy o emigracji zamorskiej. Każdy człowiek, każdy Polak jest nam potrzebny i chociażby na wypadek wojny.

Emigrację rozumiemy jako stały, silny dopływ żywiołu wiejskiego, najzdrowszego moralnie, najbardziej polskiego — do miast i miasteczek. Miejsce się znajdzie! (chociażby po 3,700.000 żydów). A w miarę rozwoju wsi i miast, w miarę rozrostu ludności coraz więcej potrzeba będzie rąk do pracy. Stoimy przecież niesłychanie nisko. I to pod względem gospodarczym i kulturalnym. Nasze drogi, nasze brudne, małe miasteczka... Roboty starczy, ale musi być celowo kierowana.

Trzy zatem są punkty zasadnicze naszego programu rolnego: reforma, melioracja, emigracja. I tylko to, razem wzięte, zapewni nam wreszcie rozwiązanie kwestii wsi.

Bliżej o tych rzeczach pogadamy innym razem.

A. Gozdawa.

Alarmujące liczby

Jak stwierdzić można na podstawie obliczeń statystycznych między r. 1919 a 1934 rozparcelowano na terenie 3-ch województw południowo — wschodnich 310.000 ha. Z tego 50.000 pozostało w rękach polskich, reszta zaś tj. 220.000 ha przeszła w ręce Rusinów. Nie lepiej, a nawet z wielu względów znacznie gorzej przedstawia się sytuacja na terenie województwa wołyńskiego pod rządami wojewody Józefskiego. Ten stan rzeczy dałby się zmienić radykalnie jedynie pod warunkiem obrania jednej, jasnej linii naszej polityki w stosunku do mniejszości na naszych ziemiach południowo — wschodnich. Urzeczywistni to Rząd Narodowy.

Chleb dla Polaków

W woj. nowogrodzkim potrzebna jest piekarnia z wypiekiem ciast, cegielnia, składy: konfekcji męskiej, konfekcji damskiej, naczyń kuchennych, restauracja, cukiernia, szklarz, szewc oraz do Syndykatu wyuczony żelaźniak (tylko członek S. N.).

Na Podhalu jest do sprzedania dobrze zaprowadzony skład bławatów. Ewentualnie przyjmie się spólnika lub kierownika z kaucją.

Na Wołyniu potrzebny jest sekretarz do instytucji społecznej. Najchętniej emeryt z małą pensją.

Koncesjonowany zakład elektrotechniczny poszukuje zajęcia w C. O. P. lub innych Okręgach elektryfikowanych.

Do Kielc potrzebny jest malarz szyldowy z kartą rzemieślniczą, który umie pracować na szkle, blasze drzewie, itd.

W Tarnowie jest do sprzedania budynek fabryczny z parcelą, nadający się na każdy przemysł. Cena 18 tys. zł.

Rybak — rolnik przyjmie pracę na Kresach.

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Akcji Gospodarczej Stronnictwa Narodowego codziennie od godz. 10—14-tej. Prosimy załączać do listów tytułem opłat manipulacyjnych 1,— zł w znaczkach pocztowych.

Obowiązki kupca polskiego

w walce o unarodowienie handlu

W Katowicach odbył się doroczny walny zjazd delegatów Polskiego Związku Stowarzyszeń Kupieckich woj. śląskiego. W zjeździe wzięło udział 150 osób.

Zjazd ten uchwalił bardzo charakterystyczną, świadczącą o dużym poczuciu abywatelskim — rezolucję:

Do kategorii obowiązków, ciążących bezwzględnie na każdym członku Polskiego Związku Stowarzyszeń Kupieckich Województwa Śląskiego, należy:

„1) Rzetelnością i fachowością swoich usług kupieckich zdobyć zaufanie klienteli i przyczynić się w ten sposób do ugruntowania w społeczeństwie jak najlepszej opinii o kupcu polskim.

2) Przy pokrywaniu swojego za potrzebowania uwzględniać przede wszystkim towary krajowej produkcji, pochodzące z polskich i chrześcijańskich fabryk.

3) Korzystać z usług polskich i chrześcijańskich hurtowni, banków, biur spedycyjnych i ogłoszeniowych, oraz polskich rzemieślników i przedstawicieli wolnych zawodów.

4) Przeprowadzać wszelkie transakcje handlowe jedynie za pośrednictwem polskich i chrześcijańskich przedstawicieli handlowych.

5) Posługiwać się na terenie swojego przedsiębiorstwa wyłącznie polskim językiem i przestrzegać, aby personel używał między sobą również tego języka. Używanie języka niemieckiego należy ograniczyć do koniecznych wypadków obsługi klienteli obcej narodowości.

6) Zatrudniać w swoich przedsiębiorstwach wyłącznie personel narodowości polskiej, wyznania chrześcijańskiego."

Domy w Tczewie bez żydów

Do szeregu miast, w których właściciele nieruchomości, Polacy, zobowiązali się nie wynajmować mieszkań żydom, dołączył się ostatnio Tczew (na Pomorzu). Na walnym zebraniu Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości uchwalono, że każdego członka, który przyjąłby żyda do swego domu, wykluczy się ze Stowarzyszenia oraz będzie się go bojkotować towarzysko.

to krew błoto i łzy

„Obrona Ludu" broni ciemiężców ludu

W ostatnim numerze demokratycznej garstki „Obrony Ludu" spotykamy artykuł Wojciecha Korfantego, jest on prezesem Zarządu Głównego Str. Pracy i napisał sobie artykulik „W obronie prawa i moralności" **atakujący gen. Franco za niedawne bombardowanie Barcelony.**

Świetnie poinformowany — przez kogo, czy przez „czerwonych" — p. Korfanty opisuje, że wskutek bombardowania Barcelony — siedziby czerwonego rządu komunistycznego, zginęło setki niewinnych ludzi a tysiące było rannych.

I tu stary argument, tak często nadużywany dziś przez żydów i masonów: gdzie kultura? wszak to hańba dla ludzkości! itp.

Powoli, powoli, zastanówcie się demokraci, co się przedtem działo w Barcelonie.

Nie będę wspominał, wszak to jest czytelnikom znane — morderstw dokonanych na osobach księży, zakonników i zakonnic oraz palenia kościołów, a przecież ogniskiem, — skąd szły te rozkazy i nawoływania — była właśnie Barcelona.

A dalej muszę wspomnieć, że **właśnie w ostatnich dniach w Barcelonie wybuchły zamieszki i bunt przeciw czerwonym ciemięzcom.**

Krwawo został ten bunt stłumiony. Karabiny maszynowe grały godzinami po ulicach, ludzie ginęli masami.

Stąd też mogła się znaleźć w Barcelonie — i na to nie pomoże kręcenie demokratów — tak wielka ilość zabitych i rannych.

My — Stronnictwo Narodowe — odpowiemy cytatem lwowskiego „Słowa Narodowego": „Trudno nam zrozumieć **dlaczego rząd polski jeszcze zwleka z uznaniem rządu narodowego w Hiszpanii?**

I zwycięstwo jego nie ulega wątpliwości, charakter jego odpowiada potrzebom Hiszpanii, walka jego wyświadczyła sprawie cywilizacji ogromną przysługę. Czyż my, zagrożeni przez komunizm rosyjski, nie powinniśmy z największą sympatią odnosić się do narodowej i katolickiej Hiszpanii, która tą zarazę niszczy u siebie w domu? Czyż nie powinniśmy złożyć hołdu jej bohaterstwu i jej ofiarności?

Domagamy się uznania tego rządu i mianowania posła, któryby wobec narodowej Hiszpanii reprezentował Polskę, hołdującą w olbrzymiej większości narodu tym samym co i ona ideałom.

Łaski.

Wiązanka socjalistycznych kompromitacyj

Z czego żyją socjalistyczni prowodyrzy?

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie zasiadł na ławie oskarżonych Szczepanik, skarbnik socjalistycznego Związku Robotników Budowlanych, — „Towarzysz" przejął się tak bardzo czerwoną ideologią, że zwędził z pieniędzy organizacyjnych 1.313 zł. Obecnie dostał 10 mies. więzienia. Jedno jest interesujące. Na co idą te tysiączne sumki, które tak często towarzysze skierowują do własnych kieszeni?

Nawet pogrzeb zbezczeszczą.

We Włocławku odbył się pogrzeb działacza PPS. W. DzubaKiewicza. W pogrzebie tym wzięli masowy udział żydzi. Obok czerwonych sztandarów socjalistycznych niesiono i żargonowe z napisami hebrajskimi. Na czele pochodu niesiono jednak Krzyż. Na klepsydrach umieszczono Krzyż i litery śp. Dlaczego socjaliści bawią się w takie „sentymenty"? Była to profanacja pogrzebu katolickiego. Na katolickim cmentarzu, w obliczu Krzyża, zamiast pieśni religijnych odśpiewano „Czerwony Sztandar". Nie dziwimy się, przecież to są ci, którzy chcą zamienić cmentarze na boiska sportowe.

Precz z księżmi — do Berezy z nimi!

W Kętach odbył się wiec socjalistyczny z udziałem sekr. socjalist. Zawieruchy z Bielska. Mówca jako najważniejszy „bojowy" argument wytoczył „konflikt wawelski". atakując Ks. Biskupa Sapiehę. — Wznoszone również bojowe okrzyki: Precz z księżmi! Osadzić Ich w Berezie! Na Zgromadzeniu wznoszono także okrzyki, obrażające Państwo i religię. Najdziwniejsze zaś było to, że na tym wiecu przedstawiciela Starostwa nie było. Dlaczego? Czy szerzona przez socjalistów propaganda komunistyzna, nie szkodzi Państwu? Czy nie narusza moralnego zdrowia Narodu? Czy nie jest niebezpieczeństwem i zarazą serc polskich?

Co oni temu winni że się boją

Kiedy Adolf Hitler
Stanął w murach Wiednia,
Pierzchła zeń w popłochu
Gudłajów straż przednia.

Pierzchła zeń w popłochu,
By z odwagę lwicy,
Pchać się tym bezczelniej
Do polskiej ziemicy.

(Bieljan.)

„Byczo jest,,

JAROCIN

W Jarocinie rozpoczął się ciekawy proces przeciw byłemu kierownikowi Miejskich Zakładów Siły, Światła i Wodociągów, — Franciszkowi Jaworskiemu i niezawodowemu wiceburmistrzowi miasta Jarocina — Antoniemu Świerkowskiemu, oskarżonym o popełnienie szeregu nadużyć dla korzyści materialnych.

Na rozprawę powołano 26-ciu świadków.

Ludowcy przeprowadzają się do socjalistów

Zestawmy kilka faktów z ostatnich tygodni działalności członków Stronnictwa Ludowego.

Opuszczającego więzienie w Przemyślu posła Gruszkę powitała liczna delegacja PPS oraz klasowych związków zawodowych u bram więzienia...

W ostatnią niedzielę na dużym zebraniu publicznym PPS i klasowych związków zawodowych w Łodzi przemawiał z ramienia Stron. Lud. p. Kaczorowski mówiąc o konieczności współpracy z PPS...

W Kielcach odbył się zjazd powiatowy Stron. Ludowego w sali T. U. R. Delegat PPS. powitał zjazd...

W Płocku odbył się zjazd Str. Ludowego w sali PPS. Na zjeździe przemawiał delegat PPS...

W Przemyślu na zebraniu P. P. S. przemawiał prezes Stron. Ludowego p. Głowaczewski.

W Myślenicach na wiecu PPS. zasiada w prezydium członek Stronnictwa Ludowego.

Tak powoli Stronnictwo Ludowe staje się terenem wpływów socjalistów, to znaczy, wchodzi w skład montowanego obecnie „frontu demokratycznego".

Oj — panowie zawodowi przywódcy chłopów, uważajcie na zakrętach bo łacno może się zdarzyć, że wy wprawdzie wjedziecie na socjalistyczne podwórko, ale wszyscy wasi zwolennicy — chłopi po drodze wysiądą, a takich sojuszników PPS. psami wy szczuje, oni mają dosyć swoich kandydatów na prezesów, tylko, że z „poparciem w masach" — go rzej.

K. Ł.

Przez Akcję Wydziałów Gospodarczych S. N.
Do Niepodległości Gospodarczej Polski

SZAN. CZYTELNIKÓW PRZEPRASZAMY za nieumieszczenie dzisiejszego odcinka powieściowego. — Następny odcinek będzie w przyszłym numerze.

5 KOLUMNA GEN. FRANCO. Bohaterski wywiad w czerwonym Madrycie. Powieść, która pozostawia wrażenie, ukaże się już w niedzielę — 1 MAJA!

„POLSKĘ NARODOWĄ" — nabyć można we wszystkich kioskach w Poznaniu.

Prenumerata pocztowa:
miesięcznie gr. 45, kwartalnie zł. 1,25, półrocznie zł 2,50, rocznie zł. 5.—. — W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji
Poznań, św. Marcin 65 m. 14,
telefon 19-49.
Konto P. K. O. Poznań 211 424. Nr. kartoteki pocztowej Poznań I. 118. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje co dzień z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11—13.

OGŁOSZENIA na stronie 4-łamowej 20 groszy od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. DROBNE ogłoszenia (najwyżej 50 słów, w tym 7 nagłówkowych): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy bezrobotnych narodowców: słowo nagł. 10 gr., każde dalsze 5 gr. — Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku godziny 10-tej.

Wydawca: Zarząd Okręgowy Str. Nar. w Poznaniu w osobie dr. T. Wró. **Redaktor: Zdzisław Wardejn, Poznań.**

Czcionkami Drukarni Technicznej w Poznaniu.

Walką i Wolą Zwycięstwa do Rządu Narodowego

POZNAŃ - miasto

Koło *Osiedle* obchodziło w dn. 3 kwietnia uroczystość poświęcenia proporca. O godz. 10-tej wyruszono pochodem przy dźwiękach orkiestry z Domu Katolickiego na Osiedlu Warszawskim do kościoła na mszę św., podczas której miejscowy ks. Michalak dokonał poświęcenia proporca. Po czym na salce Domu Katolickiego odbyła się uroczysta akademia. W imieniu Zarządu Grodzkiego wręczył proporzec kierownikowi Koła kol. mec. M. Frankowski. Kol. Wolniewicz wygłosił obszerny referat polityczny, burzliwie oklaskiwany. Chór kościelny wykonał dwie pieśni. Akademię zakończono Hymnem Młodych i okrzykami na cześć Polski Narodowej.

W niedzielę, dnia 3 kwietnia odbyła się w Poznaniu odprawa miesięczna kierowników Kół miasta i powiatu poznańskiego.

POZNAŃ - powiat

Zebranie publiczne Koła S. N. *Lasek* odbyło się w niedzielę, dn. 3 kwietnia 1938 r. Referaty wygłosili kol. kol. Lembicz i Musielak z Poznania.

Zebranie plenarne Koła *Krzesiny* odbyło się w niedzielę, dnia 3 kwietnia br. Referat wygłosił kol. Ciemniejewski z Poznania.

Koło *Junikowo* odbyło swe zebranie plenarne w niedzielę, dnia 3 kwietnia 1938 r. Referat wygłosił kol. Knach.

NAKŁO

Dnia 24 bm. odbyło się zebranie koła S. N. w *Nakle*, na którym omówiono sprawy organizacyjne zwłaszcza rozszerzającego się wpływu komunistycznego wśród socjalistów, Stronnictwa Pracy i Polskiego Zjednoczenia Zawodowego.

Staraniem Koła w *Mroczy* odbyło się dnia 21 bm. uroczyste nabożeństwo żałobne za zamordowanego przez komunistę ks. proboszcza St. Streicha, w którym brała liczny udział ludność miasta Mroczy.

LESZNO

W niedzielę, 27-go ub. m. odbyło się wielkie zebranie publiczne antykomunistyczne w *Rydzynie*. Przy obecności ca 300 osób i miejscowego duchowieństwa zabranie prezes obwodowy kol. Stachowski. Członek S. N. wypowiedział deklamację pt. „Dzwon na trwogę". Następnie referat wygłosił kol. Rataj, prelegent Zarządu Powiatowego w Lesznie na temat komunizmu w Polsce.

Dalsze dwa zebrania członkowskie Kół S. N. odbyły się w tym samym dniu w *Gołanicach* i *Piotrowicach*. Na zebraniach tych wygłosili referaty kol. Rataj i koleżanki Makówczanka i Szaracianka z Leszna.

OBORNIKI

W dniu 23 marca br. odbyło się w *Ryczywole* zebranie S. N. Zebranie zagaił kierownik Koła, który następnie wygłosił przemówienie n. t. „Komunizm a religia".

Zebranie S. N. Koła *Uścikowo* odbyło się w dniu 25 marca b. r. Referat wygłosił kierownik.

W dniu 3 kwietnia 1938 r. odbyła się w *Obornikach* odprawa kierowników. Referat polityczny wygłosił prezes pow.

MOGILNO

Dnia 20 marca rb. odbyło się w *Parlinie* zebranie sprawozdawcze z współudziałem delegata zarządu powiat. kol. Balcerzaka. Placówka S. N. w Parlinie pod kierownictwem kol. Mądrego bardzo pomyślnie się rozwija.

Dnia 26 marca rb. odbyło się zebranie S. N. w *Mamliczu* pow. Szubin, na którym referat wygłosił kol. Balcerzak. Obecnych przeszło 100 członków. Placówka Mamlicz zakupiła proporzec i przygotowuje się obecnie do uroczystego poświęcenia. Z okazji tej odbędzie się wielkie zebranie S. N. z współudziałem okolicznych placówek.

Dnia 27 marca rb. odbyło się wielkie zebranie manifestacyjne w *Gębicach*, obecnych przeszło 500 osób. Referaty wygłosili kol. Bryłowski, kol. Łaganowski i kol Balcerzak; uchwalono rezolucję, napiętnowano straszną zbrodnię lubońską oraz wystąpienie radnego PPS. Kiełbasiewicza z Inowrocławia.

Dnia 3 kwietnia rb. odbyło się wielkie zgromadzenie publiczne w *Szczepanowie* o godz. 12-tej, w *Mokrem* o godz. 16-tej, na które przybyło około 500 osób. Referat „Komunizm w Polsce" wygłosił kol. Balcerzak, drugi referat — „Stronnictwo Narodowe w walce z komunizmem" wygłosił kol. Łaganowski.

WRZEŚNIA

Zebranie publiczne S. N. w *Marzeninie* o godz. 12-tej zagaił kol. kierownik Koła, składając raport. Po raporcie i „Pieśni Bojowej" oraz zagajeniu przemówił kol. Stankowski z Wrześni. Po nim dłuższe przemówienie wygłosił kol. Chudziński, obydwa referaty zostały bardzo przychylnie przyjęte przez słuchaczy. Zebranie przyjęło przez aklamację rezolucję. Odśpiewaniem „Hymnu Młodych" oraz hasłem czołem, zakończono zebranie.

Zbudź się narodzie i władaj swojem!

Referat Gospodarczy przy Zarządzie Grodzkim zorganizował drugi tydzień propagandowy pod hasłem „Wielkopolska bez Żydów". Na zakończenie tego tygodnia przeszedł w niedzielę, dnia 3 kwietnia br. ulicami miasta Poznania wielki korowód firm polsko - chrześcijańskich, które w liczbie przeszło stu zademonstrowały swoją współpracę ze Stronnictwem Narodowem w walce o niepodległość gospodarczą. Bezpośrednio po korowodzie odbyło się publiczne zebranie w cyrku „Olimpia", na którym prezes Zarządu Grodzkiego kol. Dr Wróbel — referent gospodarczy kol. Wiktor Czysz oraz mgr Zdzisław Wardejn omówili aktualne problemy gospodarcze z uwzględnieniem walki, jaką Stronnictwo Narodowe wydało tym wszystkim, którzy pośrednio lub bezpośrednio przeszkadzają w unarodowieniu polskiego gospodarstwa. — Wszystkie przemówienia były często przerywane gorącymi oklaskami, a zebranie zakończyło się „Hymnem Młodych" oraz okrzykami na cześć Wielkiej Polski i Romana Dmowskiego.

w niedzielę 1 maja

„Nasza siła i nasze zwycięstwo"

artykuł

kol. dr Tadeusza Wróbla

w specjalnym numerze